

Szef Krajowej Rady Spółdzielczej

Prezes: Tak macie kłamać ludziom

23.12.2008, 01:18

Wnioski blokować, ale po cichu. Przeciągając w nieskończoność procedury. Lokatorom nic nie mówić, a jak się dopytują, sprytnie okłamywać!

Takie instrukcje dla prezesów spółdzielni mieszkaniowych ma szef Krajowej Rady Spółdzielczej. Wszystko oczywiście nieoficjalnie... Fakt przeprowadził prowokację, która czarno na białym pokazuje, jak prezesi spółdzielni mają wykorzystać wyrok Trybunału, by zablokować lokatorom możliwość kupienia mieszkania „za złotówkę”. Wystarczył jeden telefon, by obnażyć chciwość i fałsz bonzów ze spółdzielni.



W ubiegłym tygodniu Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z Konstytucją przepisy umożliwiające lokatorom wykup mieszkań „za złotówkę”. Dał Sejmowi rok na ich poprawę, ale prezesów spółdzielni zwolnił z odpowiedzialności finansowej za przeciąganie obowiązujących wciąż procedur. Już wtedy wiadomo było, że prezesi będą mogli bezkarnie blokować lokatorom wykup mieszkań. My postanowiliśmy sprawdzić teorie ekspertów.

Podając się za nieistniejącego wiceprezesa spółdzielni mieszkaniowej, zadzwoniliśmy do samego szefa szefów – czyli Alfreda Domagalskiego (63 l.), prezesa Krajowej Rady Spółdzielczej. To instytucja zrzeszająca niemal wszystkie spółdzielnie w Polsce. Organizuje szkolenia dla ich szefów, doradza im, jak się zachowywać w trudnych sytuacjach prawnych.

I właśnie o radę – jak postępować po ubiegłotygodniowej decyzji Trybunału Konstytucyjnego, poprosiliśmy prezesa Domagalskiego.

– Mamy stos wniosków o przekształcenie mieszkania. Co robić po orzeczeniu? Do kosza z nimi? – spytaliśmy.

Efekt tego krótkiego pytania zaskoczył nas samych! Na samym początku pan prezes zastrzegł, że rozmawiamy poufnie i wszystkich rad udzieli tylko nieoficjalnie. – Gdyby była podjęta ogólna decyzja o blokowaniu przekształceń, to byłaby ogromna wrzawa – stwierdził. A potem już jednym tchem wyliczył, jak w cwany sposób, po cichu zwodzić lokatorów.

– Róbcie to z dużym wyczuciem – doradzał. – Potrzebne są tu spokój i rozmowa z ludźmi. Trzeba im kształtować świadomość. Mówić, że te mieszkania i tak są ich. A to, że się nie ma aktu notarialnego czy księgi wieczystej o niczym nie świadczy – mówił nieoficjalnie pan prezes.

Następnie zasugerował, byśmy przeciągali procedury związane z przekazaniem prawa do gruntu, na którym stoją budynki. Bo spółdzielnia uwłaszczy mieszkanie tylko wtedy, gdy ta kwestia jest uregulowana. – Nie naciskajcie też miasta, by szybko załatwiali tę sprawę. A ludziom mówcie, że jak miasto przekaże ten teren, to będziemy mogli proces kontynuować – doradzał bez wahania prezes Krajowej Rady Spółdzielczej.

Pracujący nad przepisami o wykupie mieszkań eksperci sejmowi są oburzeni. To ewidentna gra przeciw spółdzielcom! – Wypowiedź Alfreda Domagalskiego jest bulwersująca. Jednoznacznie wskazuje, że Krajowa Rada Spółdzielcza, finansowana przez spółdzielców, działa przeciwko nim. Już teraz wiem, dlaczego tak wiele osób ma problemy z uwłaszczeniem – komentuje Lidia Staroń (48 l.), posłanka PO.

A jej kolega z PiS ostrzega spółdzielców, którzy chcą przekształcić mieszkanie na własnościowe. I namawia, by nie dali się zwodzić cwaniakom ze spółdzielni. – Powinni nadal składać wnioski o uwłaszczenie. I walczyć o to. Nie odpuszczać władzom spółdzielni. A jeśli będą przedłużać procedury, to kierować do sądów pozwy cywilne. Te mieszkania należą się ludziom! – grzmi Grzegorz Tobiszowski (43 l.).

[Jarosław Sulikowski]